

Pomarańcze i mandarynki

Marek Grechuta

Pani pachnie jak tuberozy.
To nastraja i to podnieca.
A ja lubię zapach narkozy,
A najbardziej – gdy jest kobieca.

A ja lubię zapach narkozy,
A najbardziej – gdy jest kobieca.

Mówię ładnie? I melodyjnie?
Zdania perlę jak z pereł kolie?
Pani patrzy – melancholijnie...
Skąd ma pani tę melancholię?

Pani patrzy – melancholijnie...
Skąd ma pani tę melancholię?
Sen? Doprawdy? Jak z dymu kółka?
Sen zmysłowy bladej dziewczynki?
Hebanowa lśniąca szkatułka:
Pomarańcze i mandarynki.

Hebanowa lśniąca szkatułka:
Pomarańcze i mandarynki.

Pani usta wtula w swe futro...
Pewno.. miękkie jest to futerko...
Przechulenie? co będzie jutro?
Co pokaże srebrne lusterko?

Przechulenie? co będzie jutro?
Co pokaże srebrne lusterko?

Podkrążone po balu oczy
I zmysłowość pachnącej twarzy,
I sen zwiewny panią omroczy,
I o wczoraj pani zamarzy.

I sen zwiewny panią omroczy,
I o wczoraj pani zamarzy.

Pani pyta, czy walca tańczę?
Ach, zatańczę... jak sen dziewczynki!
Mandarynki i pomarańcze,
Pomarańcze i mandarynki.

Mandarynki i pomarańcze,
Pomarańcze i mandarynki.